

# POLAK

## „POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”  
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.  
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek, 4-go kwietnia 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu  
przy ul. Elektoralfiej (Kurfürstenstrasse) 10.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz  
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeltung Polak”  
Kattowitz.

**Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.**

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

## Ostatnie wiadomości.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 2 kwietnia. Wojna na zachodzie. Na froncie bojowym położenie pozostało bez zmiany.

Kontrataki, podejmowane przez nieprzyjaciela pod Hubertem, a z jak największą zaciętością przeciwko zdobytym przez nas wzgórzom pomiędzy strumieniem Luce a Avra, złamały się z jak największymi stratami. Mniejsze utarczki piechoty pomiędzy Avre a Oise.

Francuzi ostrzeliwali w dalszym ciągu Laon. Liczni mieszkańcy padli ofiarami. Utarczki wywiadowcze na wschodnim brzegu Mozy pod Haudiaumont i na południe-wschód od Thann przywiodły jeńców.

Wczoraj zestrzelonych zostało 22 nieprzyjacielskich samolotów i 5 balonów na uwięzi. Porucznik Ksoll odniósł swoje 23 zwycięstwo napowietrzne. Podczas dzielnego przeprowadzenia wywiadów od wybrzeża aż na południe od Sommy odznaczył się 3 oddział lotników pod dowództwem nadporucznika Vricka.

Z reszty widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz  
Ludendorff.

## Nowa sprawa szpiegowska we Francji.

Agencja Havasa donosi o wykryciu nowej sensacyjnej afery szpiegowskiej w Dijon. W związku z tem aresztowano Henry Jay'a, handlarza starożytności w Dijon, paryską aktorkę Zuzę Depsy, jej męża Emila Guiller, bankiera Maurica Tremblez, właściciela zamku koło Quimpale i Louis Buedlera, urzędnika rachunkowego w Paryżu. Sprawa przedstawia się następująco: U aktorki Depsy, jej męża Guillera i bankiera na skutek donosu przeprowadzono rewizję domu, przyczem znaleziono bardzo ważne dokumenty. Wykryły one, że Tremblez był przed wojną finansowo popierany przez Niemca Rosenberga. Zwróciło już dawno uwagę, że nocą jeżdżały przed jego pałac w Quimpale liczne samochody i że Tremblez używał do pracy wielkiej ilości niemieckich jeńców, do których odnosił się bardzo przyjaźnie.

Dziennik „Liberte” utrzymuje nawet, że Tremblez był urzędnikiem i agentem niemieckiego bankiera Rosenberga. Podczas rewizji znaleziono u niego czek na 10 tysięcy franków, który drogą na Szwajcarę wysłany był do Niemiec.

Na razie cała ta sprawa otoczona jest tajemniczością, a tylko pewne szczegóły, podawane przez dzienniki paryskie, oświełają ją niedostatecznie. I tak pisze „Petit Parisien”, że podejrzanem wydawało się zbyt częste zjawianie się na wybrzeżu bretońskim niemieckich łodzi podwodnych, a zuchwałstwo tych piratów przy zaprowiantowaniu się zmusiło władze do zwrócenia bacznej uwagi na pewne osoby. Zdaje się, że aresztowanie bankiera Tremblez stoi z tem w związku. Podejrzanem było, że Tremblez od wybuchu wojny często wyjeżdżał do Szwajcaryi. Jednej przyjaciółce wyznał też, że pewne przedsiębiorstwo przyniosło mu 4 miliony.

„Echo de Paris” przynosi znowu wiadomość, że aresztowani zeznali, jakoby mieli polecenie udzielania informacji Niemcom o ruchu okrętowym. w

francuskich portach. Aresztowani opowiadali również, że szpiegostwo przede wszystkim dotyczyło amerykańskiej armii.

„Matin” sądzi, że policja schwyciła prawdziwą bandę, będącą na żołdzie agenta Rosenberga, a której szefem był handlarz starożytności Jay z Dijon. Zwracały też ogólną uwagę częste wyjazdy Jay'a do Szwajcaryi. Charakterystyczne i ciekawe jest to odkrycie organizacji szpiegowskiej we Francji przed zapowiadaną tak od dawna ofensywą koalicyjną na zachodzie.

— Spełnienie postulatów Koła polskiego. Korespondent wiedeński „Czasu” dowiaduje się, iż w najbliższym czasie dwa ważne postulaty Koła polskiego zostaną nareszcie spełnione.

Rząd austriacki wniosie niebawem do Izby poselskiej nowelę o wynagrodzeniu świadczeń na cele wojenne. Treść tej noweli będzie tego rodzaju, iż usunie powody do najważniejszych skarg co do praktyki, dotychczas stosowanej. — Drugim postulatem, który również już w najbliższym czasie ma zostać spełniony, jest sprawa odwołania obcych urzędników z Galicji. Ministerstwo kolei już w tych dniach zacznie odwoływać z Galicji pozostałych tam jeszcze obcych urzędników i robotników wszelkiej kategorii.

— Wywiad u ministra Drewsa. Berliński korespondent „Neue Fr. Pr.” miał wywiad u pruskiego ministra spraw wewnętrznych dr. Drewsa. Na pytanie korespondenta, czy Prusy są państwem reakcyjnym, odpowiedział minister przecząco, czego dowodem rozwój Prus na polu socjalnym od roku 1848. — Omawiając zmianę polityki wewnętrznej w Prusach po wojnie, poruszył minister także sprawę reformy wyborczej. Jego zdaniem po przeprowadzeniu reformy będzie w sejmie ten sam stosunek partii, jak w parlamencie. Natomiast minister nie przypuszcza, aby przyszło do sparlamentaryzowania rządu pruskiego na wzór rządu Rzeszy. W Prusach musi rząd stać ponad partiami. Naturalnie, że w polityce wewnętrznej nastąpią rozmaite zmiany, także w sprawie polskiej. Rząd starać się będzie wprawdzie o wzmocnienie niemieckich na kresach wschodnich przez popieranie kolonizacji niemieckiej, niemieckiego handlu i przemysłu w prowincjach, zamieszkiwanych przez Polaków. mimo to będzie musiała nastąpić niejedna zmiana w dotychczasowej polityce polskiej, jak np. ustawa o wywłaszczeniu musi być zniesiona. Dalej wywodził minister, iż zmiany nastąpią również w administracji kolei, konieczną będzie także reforma administracji państwowej, samorząd gmin musi być rozszerzonym i t. d.

### Dochodzenie sądowe przeciw Lichnowskiemu.

„Nat. Ztg.” dowiaduje się, iż dochodzenie sądowe przeciw księciu Lichnowskiemu zostało już wdrożone. Szereg świadków został już przesłuchany.

### Rokowania Niemiec z Holandją.

Miedzy Niemcami a Holandją rozpoczęły się już rokowania w sprawie wznowienia układu gospodarczego, który kończył się z dniem 31. marca.

### Wywłaszczenie zapasów na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą do „Lokal Anzeigera”: Ukraińska rada ministrów ustanowiła komisję spe-

cialną dla wywłaszczenia wszelkiej nadwyżki zapasów ziarna, paszy, mięsa i innych artykułów spożywczych. Komisja ma na podstawie danych urzędowych stwierdzić wszelkie nadwyżki i niedobory i na ich podstawie zarządzić równomierny podział zapasów.

### Program rządu ukraińskiego.

„Lokal Anzeiger” donosi z Kijowa:

Rząd ukraiński ustalił następujący program: Przyjacielskie stosunki z wszystkimi państwami. Rząd starać się będzie, by wszystkie mocarstwa uznały samodzielną Ukrainę.

Dążyć będzie do pokoju z Rosją i prowadzić będzie dalej rokowania z Rumunią.

Co do stosunków wewnętrznych starać będzie o przywrócenie porządku, utworzenie milicji, tudzież o utrzymanie wszystkich praw, zdobytych rewolucją.

Armia przejściowa przeobrażona będzie następnie w wojsko zawodowe.

Co do handlu z zagranicą obowiązywać będzie zasada monopolu państwowego, względnie zupełnego nadzoru państwa.

Koleje państwowe będą własnością narodową. Ruch pocztowy i telegraficzny z zagranicą mają być w najbliższym czasie przywrócony.

### Bank państwowy ukraiński.

Generalny sekretariat Ukrainy, podług doniesienia pism niemieckich, postanowił utworzyć w Kijowie Bank państwa. Fille rosyjskiego Banku państwa zostaną skonfiskowane i stanowiąc będą filie ukraińskiego Banku państwa. Kapitał obliczony jest na 100 milionów rubli, które zebrane będą z dochodu monopolu państwowego. Bank będzie miał prawo wydawania pieniędzy papierowych; operacja ta może być przeprowadzona w ciągu jednego do dwu lat.

Prócz monopolu na cukier wprowadzony będzie monopol państwowy na zapalki, tytoń, herbatę, wino i piwo. Komisja złożona z bankierów oraz z osób fachowych odradzała utworzenie Banku państwa, lecz nie wzięto tego pod uwagę. Jednostką monetarną będzie karbowaniec, równy co do wartości rublowi. (P. P.)

### Proces przeciw królowi Konstantynowi.

Z Aten dochodzi wiadomość, iż przeciw królowi greckiemu Konstantynowi wdrożone zostało dochodzenie sądowe. Powodu dochodzenia gazety nie podają.

### Ucieczka Rosyan do Szwajcaryi.

Prasa Szwajcaryi zachodniej donosi, że mnóstwo Rosyan przebywa obecnie rzekę Ród, by się schronić do Szwajcaryi. Większość z nich posiada duże zapasy pieniędzy. Zapytywani o powód ucieczki, odpowiadają, że Francuzi obchodzą się z nimi bezczelnie. Rosyjanie nie mają jednak ochoty wracać do swej ojczyzny. Wojskowe i cywilne władze francuskie widocznie nie chcą tej ucieczce stawiać żadnych przeszkód. Na szwajcarskiej granicy czeka jeszcze 350—360 ludzi na sposobność wymknienia się za granicę.

### Naruszenie neutralności Szwajcaryi.

W nocy z 23 na 24 marca zrzuciła eskadra lotnicza, przylatująca od strony Belfortu, bomby w okolicy Pruntrut, w Szwajcaryi, poczem nawróciła w kierunku północno-zachodnim. Rząd niemiecki



mógł stwiehdić, iż nie była to eskadra niemiecka. — Mogło więc zajść tylko ponowne naruszenie szwajcarskiej neutralności przez samoloty ententy.

### Wzburzenie we Francji.

Według doniesień dzienników z Barcelony, podróżni, którzy przybyli z Porthou, opowiadają, że rząd francuski poczynił już jak najpoważniejsze przygotowania celem szybkiego przeniesienia wszystkich centralnych zarządów departamentów państwowych do Bordeaux. Południowa Francja ma być przepelniona uchodźcami, przybywającymi bez przerwy z Paryża. W Tulonie napływ uchodźców jest tak wielki, że z braku odpowiednich kwater musi wiele rodzin nocować na ulicy. Wśród ludności francuskiej panuje z powodu wydarzeń na froncie, jako też bombardowania Paryża, wielkie wzburzenie.

Szwajcarska fabryka samochodów w Paryżu, której akcyonaryuszami są przeważnie Francuzi, otrzymała od rządu polecenie trzymać w pogotowiu wszystkie samochody i w razie potrzeby wywodzić fabrykę w powietrze.

Miasto Bauvalx zostało wciągnięte w strefę wojenną.

### Popłoch w Paryżu.

„Az Est” donosi z Madrytu: Ludność paryska, szczególnie zamożniejsza, w dalszym ciągu tłumnie ucieka ze stolicy. Biarritz, Bordeaux i Lyon są przepelnione uchodźcami. W miastach tych panuje już głód. Dotychczas 250 000 osób opuściło Paryż.

### Zaniechanie strejku.

Biuro Reutersa donosi: Ze względu na ofensywę angielscy robotnicy maszynowi zaniechali zamiaru powszechnego strejku w dniu 6 kwietnia.

### Koalicja przeciw pokojowi.

„Morning Post” donosi: Mocarstwa koalicyjne postanowiły nie wdawać się pod żadnym warunkiem w rokowania z mocarstwami centralnymi, lecz dalej prowadzić wojnę. Koalicja nadal trwa przy swoim programie i domaga się oswożenia Alzacji i Lotaryngii, ujarzmionych ziem włoskich, prowincji bałtyckich i Polski.

### Protest ententy.

Z Paryża donoszą: Rządy Wielkiej Brytanii i Francji ogłosiły po wspólnym porozumieniu deklarację treści następującej:

„Rząd cesarsko-rosyjski reprezentował niezaprzeczenie całą Rosję i zobowiązania jego pozostają niezmiennie. Żaden rząd rosyjski, dziś lub w przyszłości będący u steru rządów, nie może umiawnić tych zobowiązań bez zachwiania podstaw praw międzynarodowych, w przeciwnym bowiem razie w stosunkach międzypaństwowych nie istniałaby pewność ich trwałości i wogóle byłoby rzeczą niemożliwą zawieranie traktatów długoterminowych. Skoro zaś istniałaby obawa, że traktaty mogłyby być niedotrzymane, równałoby się to zupełnemu krachowi kredytów państwowych zarówno w dziedzinie polityki, jak i finansów. Żadne państwo nie mogłoby zaciągać pożyczek w warunkach normalnych, gdyby wierzyciel nie miał trwałej gwarancji, co do trwałości konstytucji, której mocą rząd zaciągający pożyczkę a reprezentujący w chwili jej zaciągania

nia kraj, za dług ten jest odpowiedzialny. Pierwszą zasadniczą podstawą jest, że naród ponosi odpowiedzialność za działalność swego rządu i że zmiana władzy nie obala zawartych układów. Znajdujące się w obiegu zobowiązania płatnicze rządu rosyjskiego muszą utrzymać moc swoją. Obciążają one, lub będą obciążać nowe państwa, ewentualnie — ogół nowych państw, zastępujących, albo mających w przyszłości zastępować Rosję.

### Ambasador bolszewicki w kłopotach.

Jak doniosły pisma angielskie z początku marca br. p. Maxim Litwinow (w istocie Dawid Finkelstein), „ambasador” bolszewicki w Londynie miał bardzo nieprzyjemne zdarzenie. Kiedy bowiem dn. 28 lutego br. personał przyszedł do „ambasady”, znajdującej się przy ul. Victoria Street 82, na czwartym piętrze, zastał „ambasade” zamkniętą i zaopatrzoną w nowe zamki, wszelkie zaś znaki urzędowe poździerane. Rządca domu oświadczył personałowi w imieniu gospodarza, że dalej „ambasady” w domu nie ścierpi z powodu naruszenia spokoju, dodając, że jeśli meble „ambasady”, składające się ze stołu, 6 krzeseł i szafy żelaznej, nie będą usunięte w 48 godzin, wyrzuci wszystko na ulicę.

Posłano po samego p. „ambasadora”, który przybył natychmiast. Oświadczone mu, że do „ambasady” w żadnym razie nie będzie wpuszczony. Zarazem rządca domu zaofiarował mu 20 funtów angielskich tytułem zwrotu komornego za 3 miesiące, za odpowiednim kwitem. P. Litwinow z wielką godnością odmówił przyjęcia pieniędzy, natomiast zastrzegł się, że wdroży akcję sądową. Władząc dalej, że nawet po interwencji urzędników angielskich, których wezwał na pomoc, niczego spodziewać się nie należy, dom opuścił. Jak donoszą pisma angielskie z daty późniejszej, umożliwiono p. Litwinowi napowrót wstęp do „ambasady” wskutek akcji sądowej, jaką wdrożył.

## WOJNA.

### Z walk na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 29 marca. Po ciepłej, słonecznej pogodzie dgi ostatnich nastąpiły przejmujące chłody. Wieje wiatr zupełnie mroźny. Wyrwy, wypchnięte dotychczas błotem lub wodą, zasnowią się od brzegu powłoką lodu. Pomimo takiej zmiennej pogody wojsko niemieckie odnosi wciąż nowe powodzenia; ostatnio wyrwało ono z posiadania wroga znowu szereg zadęć broniowych pozycji i wiosek. Zarazem odparło kilkakrotnie przeciwniki Anglików i Francuzów, wykonane wielkimi masami, zadając wrogowi jak najcięższe straty. Te same dywizje, które od samego początku ofensywy niezmordowanie atakują, po większej części — a przedewszystkiem w południowej części pola bitwy — jeszcze i dzisiaj znajdują się na pierwszej linii. Jak dotychczas i teraz odmawiają stanowczo proponowanego im złutowania przez inne oddziały. Wciąż rosnące sukcesy każą im zapominać o wszelkich trudach i znoju walki. Podczas ataku na Warfusee — Abbancourt napadnięto z nienacka silne kołumny nieprzyjacielskie z trenami i bagażami i wzięto do niewoli.

Zawahał się i poraz pierwszy mętne jego spojrzenie ożywiło się cokolwiek.

— Pytam, gdzie? — jeszcze raz z naciskiem powtórzyła Zoe.

— Poza wodą — odparł nareszcie.

— Poza słuką i poza słoną — dokończyła Zoe szybko.

Gorlias przeciągle spojrzał na zasłoniętą jej twarz.

— Kto ty jesteś? — zagadnął. — Kto cię tych rzeczy nauczył?

Wzrok jego zwrócił się ku Omobono, którego miał za sprzymierzeńca.

Zoe zaprzeczyła ruchem głowy.

— Nie — rzekła. — Większy od niego wyjawiał mi tajemnicę. Możesz teraz odejść. Co będę mogła, to uczynię, bo sprawa twoja jest moją... również jak i sprawiedliwości, i Bóg jest z nami.

Gorlias teraz na głos horoskop zakończył, dodając, że jeśliby chciała jeszcze jakich szczegółów się dowiedzieć, to może po niego posłać, a każdej chwili się stawi.

Zanim Zoe spostrzegła, że perły u niej zostawił, już był za drzwiami, skłoniwszy się wprzód uisko.

Gdy się sama znalazła, ukryła naszyjnik pod suknią, by go dziewczęta nie dojrzały, rozmyślając nad tem, w jaki sposób go zwróci. Ale gdy zimne perły dotknęły jej ciała, przeszedł ją dreszczyk, który się jej wydał jakby przestroga. Rozumiała teraz wszystko. Różni, który widocznie do spisku należał, masłał astrologowi powiedzieć, że Zeno kocha się w pięknej greckiej niewolnicy, którą łatwo będzie namówić, by swego wpływu nad nim użyła. Wiadomo bowiem było, że Zeno doskonałym dowódcą był umiały i utworzyła się nawet legenda o bohaterstwach jego czynach, którą sobie żołnierstwo z zachwytem powtarzało.

Rzecz cała wydawała się więc bardzo prostą astrologowi. Inaczej jednak sądziła o niej Zoe, która nie

Anglicy w dalszym ciągu pędzą i niszczyć Niemce francuską, zasypując studnie, paląc lasy i niszcząc całą kulturę rolną. Energiczne środki zaradcze, zarządzane przez wojskowe władze niemieckie, niweczą zamiary wroga tak, że całe to zniszczenie dotyka wyłącznie tylko ludność miejscową, i tak już ciężko doświadczoną klęską wojny.

Berlin, 31 marca. Także i w dniu 30. marca uderzali Anglicy znacznymi siłami przeciwko Ancree, ale poprzez zabagnione pole wyrw, których doły uapelnione są mętą wodą, z trudem tylko masy angielskie posuwały się naprzód. Ze strasliwym skutkiem uderzał w nie ogień niemieckiej artylerii i karabinów maszynowych. Pod Mesnil posunęli się naprzód, ale kontratak nasze odrzuciły ich znowu z powrotem wstecz. O godzinie 12 w południe ruszyły niemieckie wojska szturmowe na okop ćwiczebny na zachód od Marcelcave. Mimo silnego oparcia, jakie pozycja ta dawała nieprzyjacielowi, pokonaliśmy go. Niemcy wzięli szturmem miejscowości Aubercourt i Demnin. Krwawe straty nieprzyjaciela mnożą się w sposób strasliwy.

Berlin, 1 kwietnia. Południowa armia atakowa w dalszym ciągu posuwa się naprzód. Ostatnie dwa dni deszczów nie powstrzymały jej w operacjach. Wciąż powtarzane kontrataki nieprzyjacielskie rozbijają się krwawo. Odcinek Avre przed prawym skrzydłem znajduje się w niemieckich rękach. Jeden korpus niemiecki walczył przejściowo z przewagą 5 do 6 dywizji francuskich, które tankami i artylerią kilkakrotnie atakowały bez skutku. Straty nieprzyjaciela były i są ogromne.

W zadętej walce o wieś Conchy atak niemiecki stanął raptownie. Wtedy oficer sztabu głównego walczącej tam dywizji stanął na czole oddziału ochotniczego i wzięł wieś szturmem. Inna miejscowość została przez Niemców zajęta właśnie w chwili, gdy na wieży kościelnej odkryto posterunek obserwacyjny, który doskonale kierował ogniem baterii nieprzyjacielskich. Posterunek wzięto w jeniestwo, a jego miejsce zajął żołnierz niemiecki, mówiący po francusku, który w zręczny sposób zwoził artylerię nieprzyjacielską.

### Koniec wojny pryncypalnej.

Z Amsterdamu donoszą do „Local Anzeigera”: Korespondent specjalny agencji Reutersa na froncie angielskim dowodzi, iż po nieudaniu się próby przełamania i rozproszenia linii angielskich, Niemcy muszą teraz napierać na linie angielskie, poczem pisze: „Wojna ruchoma tak odpowiada poglądom francuskich kół wojskowych, że koła te byłyby zadowolone, gdyby Niemcy posunęli się jeszcze dalej, a nawet, gdyby przejściowo zajęli terytoria, w których nie zyczą sobie ich widzieć.” Bez względu jednak na to, jaki będzie przebieg wypadków, korespondent jest mocno przeświadczony, że dnu wojny w rowach strzeleckich skończyły się ostatecznie.

Znany rzeczoznawca wojskowy, pułkownik Reppington, pisze w „Morning Post”: Ogólne cele nieprzyjaciela są obecnie zupełnie jasne. Dalsze powodzenia z jego strony mogą doprowadzić do rozstrzygnięć poważnych. Sprzymierzeńcy muszą dbać o to, aby wojska ich nie były oddzielone od siebie. Pułkownik pokłada w tem nadzieję, że dotychczas tylko część armii francuskiej wzięła udział w walce, i że gdy rezerwy francuskie i angielskie wejdą do boju, to sytuacja może się zmienić.

zapomniała pierwszego sam na sam z panem. Cała sytuacja jasna dla niej była. Spisek uknutym został, by wyrwać cesarza Jana z więzienia i przywrócić mu tron; tysiące wiernych jego poddanych poznało się nawzajem za pomocą haseł i mówiło potajemnie o wielkim powstaniu, w którym jedni widzieli zemstę za poniesione krzywdy, drudzy zaś, jak bucharski handlarz, drogę do majątku, a może i zaszczytów.

Ale większość armii nie była jeszcze po ich stronie. Brakowało przywódcy, któryby wojsko poruszyć potrafił.

Cesarz Jan znał Zena zdawna i osadził go dusznie. Ze zaś posiadał czasem środki komunikacji ze swymi przyjaciółmi, polecił im postarać się o pomoc Wenecyanina. Ten jednak głuchym był dotąd na wszelkie namowy, a może uważał, iż czas stosowny jeszcze nie nadszedł.

I Zoe przychodziło już nieraz na myśl, że był on najwłaściwszym człowiekiem do pomstowania obrutnej śmierci Michała Rhangabe; bo urodzony dowódca ma w twarzy coś, na czem pomylić się nie można. Wątpiła jednak, czy uda się jej wpłynąć w tej mierze na niego. Nie łatwo było namówić go do czegoś, czego sobie nie życzył, lub też powstrzymać go od tego, co chciał uczynić. Do pochlebstwa zaś dumna dziewczyna nie mogła się uciekać i pewną też była, że tak samo ona w nim, jak i on w niej bynajmniej się nie kocha.

Wtem nagle sobie przypomniała słowa Gorliasa o Giustinie Polo. Czy rzeczywiście miała ona lat trzydzieści i twarz osłą zeszpeconą? Jeśli zaś była tak brzydka, to pocóż Zeno u niej bywał? Bo Zoe nie wątpiła, że to do niej pan jej jeździł. Wszak dla starego Sebastiana Polo nie ubierałby się tak starannie

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## NIEWOLNICH

### POWIEŚĆ.

(27) (Ciąg dalszy)

— To dla dobrej sprawy, Kokona. Jeśli nam pomożesz, będziesz miała perły i brylanty, złoto i wolność.

— Wolność? Jakim sposobem?

— Jeśli obiecasz nam swą pomoc, to ci powiem.

— Jakże mogę obiecać coś, co nie jest w mej mocy?

— Messer Karlo lubi przygody, i brał już udział w niejednej wyprawie, tak w Grecji jak i we Włoszech. Chyba musisz o tem wiedzieć?

— Wiem, iż był żołnierzem.

— Posiada też majątek i możnych przyjaciół we Wenecji. Jeśli mu się uda, zdobędzie najwyższą wdzięczność Rzeczypospolitej, a i zaszczytów wiele.

— Aż tak dużo? Jakże mam ci uwierzyć?

— Zdaje mi się, że dość jasno mówiłem. Jeśli mi jednak nie wierzysz, to weźże to.

I zgrznie obracając swoje pergaminu, rzucił jej na kolana sznur wielkich i bardzo pięknych perel.

— W dniu twych urodzin — paplał głośno — wpłynę dobroczynne przeważnie złe. Te perły twoje dodały szpetni. — Będziesz miała sto takich naszyjników, jeśli nam pomożesz.

— Oddaj je moim sługom, a nie mnie! Jeśli mówisz seryo, daj mi znak, bym wiedziała, skąd przybywasz.

— Znak? — powtórzył Gorlias, jakby nie rozumiejąc.

— Tak, gdzie?



Zadaniem wojska francusko-angielskiego — pisać dalej Repington — jest zachowanie krwi zimnej, cofanie się dla przeszkodzenia za wszelką cenę nieprzyjacielowi odłączenia armii francuskiej od angielskiej i nie zwracanie się ku niemu słabym flankiem, a natomiast pozostawanie w formacji bojowej równorędnej z nieprzyjacielem. „Pragnęlibyśmy, aby walka ta mogła być rozegrać się w innym kraju, niż Francja, ale okoliczności są nieubłagane. Musimy walczyć tam, gdzie stoimy, dopóki nieprzyjaciel się nie znuży i dopóki wojsko amerykańskie nie zaważy na szali.”

### Szczegóły zdobycia Montdidier.

Biuro Wolffa donosi w dniu 30. marca: O godzinie 10 wieczór zajęli Niemcy Montdidier. Francuzów, którzy walczyli nieustannie od początku bitwy, wyrzucano kilka razy z ich zaciekle bronionych pozycji. Dwa niemieckie pułki ścigały przeciwnika na 12 km i wdarły się nawet poza Montdidier. Odwrót francuski zmienił się wkońcu w bezładną ucieczkę. Karabiny, hełmy, a nawet płaszcze porzucono. Na wielkiej drodze Roy-Montdidier leżały olbrzymie masy świeżej amunicji działowej, a w tym mnóstwo granatów najcięższego kalibru. Z powodu energicznego pościgu nie mogli Francuzi przygotować miasteczka do obrony. Dlatego niemiecki ogień działowy oszczędził je, tylko na wschodnim krańcu uderzyło kilka granatów, łamiąc krótki opór. Gdy jednak później niemiecka artyleria zajęła wzgórze na wschód od Montdidier, ponieśli Francuzi ogromne straty podczas swej wycieczki przez strumyk na południowy-zachód od tej miejscowości. Gęstymi szeregami leżały tam trupy francuskie, ubrane w szaro-niebieskie mundury.

### Ostrzeliwanie Paryża.

(wtb.) Z Bernu donoszą w dniu 30. marca: O ostrzeliwaniu Paryża przynoszą gazety paryskie następujące wiadomości: Zeszłego poniedziałku padło na miasto 27 pocisków. Strzały następowały w krótszych odstępach czasu, niż w sobotę i niedzielę. Przypuszczają przeto, że więcej armat jest czynnych w ostrzeliwaniu.

Agencja Havasa donosi urzędowo w dniu 31. marca: Niemieckie działo dalekonośne w dalszym ciągu ostrzeliwało okolicę Paryża w dniu 30. marca. Osiem osób, w tem 4 kobiety, zabito, 37 zaś raniono, w tem 9 kobiet i 7 dzieci.

Doniesienie agencji Havasa z dnia 1. kwietnia: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał w dniu 31. marca okolicę Paryża. Doniesiono o jednym wypadku zabicia i jednym zranienia.

### Ostatnia wielka bitwa?

Do „Lokal Anzeigera” donoszą z Zurychu: Korespondent biura Reutersa na froncie angielskim pisze, co następuje: Wierzymy z całą pewnością, że straszne wysiłki niemieckie zakończą się klęską. Ale bądź co bądź obecnie przeżywane doświadczenie jest najcięższym ze wszystkich. Słusznie, czy nieśłusznie, dość, że jest faktem, iż żołnierze nasi mają takie uczucie, jakoby bitwa obecna miała być ostatnią wielką bitwą w wojnie obecnej. Myśl o tem hartuje ich nerwy i czyni ich zdolnymi do poświęceń w tak wysokim stopniu, że nie znajdujemy na to odpowiedniej nazwy.

### Gdzie jest armia rezerwowa.

Jedno z pism holenderskich pisze: Niemcy z nieśłychanym rozmachem kontynuują swój atak i ściganie nieprzyjaciela. Odstępujący Anglicy i Francuzi nie mają ani chwili czasu. Według biura Wolffa, które nam powyższy głos komunikuje, autor dziwi się nieźmiernie, że dotychczas nie jeszcze nie słychać o armii rezerwowej Focha i przypuszcza, że jest rzeczą zupełnie możliwą, iż armia ta istnieje tylko na papierze. Jeżeli armia ta chce wywrzeć jakiś wpływ, to winna w najszybszym czasie wystąpić czynnie, gdyż czas nagli, a wyłom w liniach staje się coraz większy. 600 000 Amerykanów, którzy podług oświadczenia Bakera mieli wylądować na kontynencie w pierwszych miesiącach roku bieżącego, mogliby obecnie zdziałać istne cuda, lecz nie ma ich wcale; tak samo zupełnie będzie z owym półtoramilionem żołnierzy, którzy mają przybyć na jesień.

„Allgemeen Handelsblad” pisze: Chociaż połączenie pomiędzy frontem angielsko-francuskim nie jest jeszcze przełamane, to jednak front ten jest poważnie osłabiony. Koalicyjanci potrzebować będą znacznej armii rezerwowej, aby skutecznie obronić rozciągnięte obecnie linie, tembardziej, że Anglicy ponieśli ciężkie straty w armatach i materiałach.

### Atak lotników nieprzyjacielskich na Luksemburg.

(wtb.) W dniu 28. marca o godz. 12 min. 45 w południe atakowali lotnicy nieprzyjacielscy miasto Luksemburg. Oprócz znacznej szkody w budynkach doniesiono dotąd o 10 zabitych; wśród nich znajduje się jeden żołnierz niemiecki.

### Głosy francuskie.

Z Genewy donoszą do „Berl. Tageblattu” pod datą 28. marca: „Zdaniem „Echa de Paris” chwila rozstrzygająca w wielkiej bitwie obecnej nadejdzie w ciągu dwu dni. Wówczas rozwinie się nowa bitwa wśród warunków bardziej pomyślnych dla sprzymierzeńców. Pobudzająca nota francuska stwierdza, że walka

między Skarpe a Oise trwa z gwałtownością nie słabnącą, przynajmniej jednak, że Niemcy poczynili dalsze postępy. Wprawdzie rezerwy francuskie weszły już do boju, główny wszakże wysiłek jeszcze nie nastąpił. Nota Havasa kończy się wezwaniem do narodu francuskiego, aby zachował ufność i krew zimną. Rozstrzygnięcie w bitwie tak olbrzymiej zapasć może dopiero za dni kilka.

### Wezwanie Winstona Churchilla.

Agencja Reutersa donosi z Londynu: Minister amunicji, Winston Churchill, domaga się w ogłoszonym wezwaniu, nadzwyczajnych wysiłków dla natychmiastowego wyrównania poważnych strat w działach, karabinach i amunicji, poniesionych wskutek wielkiej bitwy we Francji. Uzbrojenie wojsk walczących powinno pozostać na dawnej wysokości. Na szczęście znajdują się pod ręką potrzebne środki pomocnicze. Chodzi jednak o szybkość jak największą. Pewne działa i granaty mogą być sporządzone jeszcze w większej liczbie niż dotychczas. Tak samo tanki, karabiny maszynowe i narzędzia reparacyjne. Praca nie powinna być przerywana nawet podczas Wielkanocy. Wojsko na froncie powinno teraz przekonać się, co może zdziałać armia w fabrykach.

### Drobne wiadomości wojenne.

— (Zmiana obrazu wojny.) „Neue Hamburger Ztg.” powtarza za „Daily Mail” wiadomość, że w najbliższym czasie obraz wojny na wszystkich frontach ulegnie zmianie gruntownej.

— (Zdanie generała Auffenberga.) Jak donosi bukareszteński „Az Ujszak”, zdaniem byłego ministra wojny, generała Auffenberga, obecna wielka walka na zachodzie będzie rozstrzygająca. Generał jest również zdania, że w najbliższym czasie należy się spodziewać i na froncie włoskim wznowienia żywszych działań wojennych.

— (Paryż zagrożony?) Z Bernu donoszą: Po radzie wojennej, która odbyła się w Paryżu pod przewodnictwem Poincarégo w obecności głównego komendanta Focha, jakoteż generała Haiga, podano do publicznej wiadomości, że ofensywa niemiecka znacznie osłabła i że wskutek tego istnieje uzasadniona nadzieja, że wojska angielsko-francuskie będą miały dość czasu, by uniemożliwić nieprzyjacielskie uderzenie na Paryż. Tymczasem jednak nastąpiło zdobycie Montdidier, a przez to zagrożona jest już faktycznie linia kolejowa Paryż — Amien — Boulogne — Calais.

— (Anglia pragnie zatrzymać się na linii Ancrę). W „Allgemeen Handelsblatt” utrzymują, iż Anglia pragnie najwidoczniej zatrzymać się za każdą cenę na linii Ancrę. Do tego też celu zmierzają wszelkie najnowsze przygotowania militarne angielskie. Czy się to naczelnemu dowództwu angielskiemu uda, jest inną rzeczą. Pismo holenderskie samo ze swej strony wyraża co do tego silną wątpliwość.

— (Los miasta Amiens zadecyduje o całej kampanii w Francji). Korespondent wojenny „Berlinske Tindende” donosi, iż los ostrzeliwanego już obecnie przez Niemców Amiens zadecyduje w znacznej mierze o całym przebiegu dzisiejszej kampanii wiosennej. Jeżeli Anglikom nie uda się utrzymać miejscowości tej, to ponieśli klęskę prawie decydującą.

— (Ofensywa na Włochy?) Korespondent wojenny „Corriere della Sera” pisze, iż cele stojących na froncie włoskim dwuzryw austro-węgierskich przekraczają o wiele cele, jakie sobie wytknęli Niemcy na froncie angielskim. Ofensywa na Włochy zbyt jest logiczną, iżby nie miała nastąpić. Austria nie może dłużej czekać. Zajęła ona nad Piawą stanowisko obronne i koncentruje swe wojska w Trentinie. Ofensywę tę opóźniają śniegi. Jak niemniej okoliczność, iż armia generała Conrada nie jest jeszcze gotowa.

— (O pomoc Ameryki). Z Waszyngtonu donoszą w dniu 30. marca: Wczoraj opublikowano depesze Lloyda George’a, który domaga się jak najszybszego wysłania rezerw amerykańskich na front francuski. Jak słychać, rząd amerykański zamierza uczynić zadość temu życzeniu w jak najszerszej mierze. Rząd spodziewa się rzekomo, że już w roku bieżącym uda mu się przygotować do walki milion żołnierzy.

### Sprawozdanie angielskie.

Z 28. marca wieczorem: Przez cały dzień trwała walka zacięta na całym froncie angielskim od południowej strony Sommy aż na północ-wschód od Arras. Dziś rano atakował nieprzyjaciel z wielką siłą na szerokim froncie na południe i na północ od Skarpy. W tym samym czasie podejmował szereg silnych ataków wzdłuż naszej linii na południe od Sommy. W nowym terenie bojowym na wschód od Arras udało się nieprzyjacielowi przedostać się przez naszą linię czat; przez cały dzień toczyły się tam ciężkie walki, lecz wszelkie ataki nieprzyjaciela zostały wśród znacznych jego strat odparte. Zacięta walka toczy się jeszcze na południe od Skarpy, koło Boyelles, Noyenneville, Ablainzeville, Bucquoy i Puiseux. Szereg gwałtownych ataków odparto. Pod Dernancourt nieprzyjaciel poraz drugi zdołał wlażyć do wsi, jednakże kontratakami naszym został z niej wyparty, przyczem znaczne poniósł straty w poległych i jeńcach. Na południe od Sommy toczyły się przez cały dzień gwałtowne walki koło Arvillers, Vrely i Hamel. Różne miejscowości zmieniały kilkakrotnie właściciela, naogół jednak pozycje nasze zostały utrzymane.

Z 29. marca rano: Dalsze silne ataki podejmował nieprzyjaciel w różnych punktach wzdłuż frontu bojowego na północ od Sommy. Wojska nasze utrzymały swe pozycje, miejscami nawet przez pomyślnie kontrataki uzyskały nieco terenu; wzięliśmy znaczną liczbę jeńców i karabinów maszynowych, nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Przez częste ataki, wykonywane z wielką energią przez cały dzień, zdobył nieprzyjaciel tylko nasze linie ezat. Rzucone następnie przeciw pozycjom naszym rezerwy nieprzyjacielskie zostały z wielkimi dla nich stratami odparte. Także i na południe od Sommy toczyła się aż do wieczora zacięta walka. Wojska nasze, które przez cały dzień utrzymały swe linie przeciw przemogłym siłom nieprzyjacielskim, cofnęły się nieco poza swe pozycje wysunięte.

### Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 28. marca po południu: Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy trwała walka z niezmienną gwałtownością. Powstrzymani przez bohaterów wojska nasze Niemcy ponieśli ogromne straty przed frontem Lassigny — Noyon — lewy brzeg Oisy. Skierowali oni wszystkie swe wysiłki przeciwko lewemu skrzydłu francuskiemu i znaczne rzucały siły w okolicy Montdidier. Walki przybierają tutaj znamię najwściekszej zaciętości. Pułki francuskie walczą o każdą niedź ziemi i zażyły nieprzyjacielowi znaczne bardzo straty. Nie zachwiali się też ani na chwilę i w porządku cofnęły się na wzgórze na zachód od Montdidier.

Z 28. marca wieczorem: Nieprzyjaciel usiłował rozszerzyć swe sukcesy na zachód i na południe od Montdidier. Jednakże wojska nasze przypuściły doń szturm na bagnety i wyparły go ze wsi Courtemanche, Mesnil, St. George i Arrancourt; wsi te zajęliśmy. Na froncie Lassigny — lewy brzeg Oisy wojska nasze wytrwały sławiając opór nieprzyjacielowi.

### Kto przedłuży wojnę.

Lżej odetchnął świat wojną nawiedziony, gdy Ojciec św. Benedykt XV., który u Państw wojujących dużo korzyści osiągnął na korzyść jeńców, ponownie u tychże Państw poczynił kroki, by czemprędzej dać narodom pokój upragniony. Niestety wszystkie usiłowania jego pozostały bez skutku, boć Anglia wraz z Francją zobowiązały się naprzeciw Włoszech, udaremnić wszystkie zabiegi Ojca św. o pokój. Ztąd wynika dobitnie, że ci nieprzyjaciele wcale pokoju nie pragną.

Aż do tej chwili pokój tylko na froncie wschodnim zawarty jest. Okazał się całemu światu, żeśmy i teraz do zgody gotowi. — Lecz kiedy będzie koniec całej wojny? Bóg wie, że nie nasza to wina, że powszechnego pokoju jeszcze nie mamy. Już w grudniu 1916 r. podawaliśmy w najszlachetniejszym zamiarze zawziętym nieprzyjacielowi naszym rękę do zgody. — Oni zaś odpowiedzieli, nam tylko szyderczym uśmiechem, i otwarcie natenczas oświadczyli, że chodzi im jedynie o to, by nas zniszczyć do szczytu. Nie chcą oni, a przede wszystkim Anglia, byśmy dla obrony kraju i handlu nadal utrzymywali wojsko i flotę, nie chcą byśmy nadal prowadzili handel z krajami obcymi, zwłaszcza z państwami, nie chcą byśmy nadal cieszyli się dobrem powodzeniem i dobrobytem. — Dlaczego? Otóż, by tylko Anglia sama, ten najzawziętszy wróg nasz, który już od szeregu lat zazdrośnie okiem na pomysłnie rozwijający się nasz handel patrzył, pozbyła się wreszcie naszej konkurencji jej nie miłej, by ona rządziła całym światem i wyzyskiwać go mogła. W tym celu gotowa ona bezwzględnie używać wszystkich środków, któreby tylko wymyślić można, a nawet wygłodzenia narodów.

Wiedząc dobrze, że niecných swych zamiarów sama nigdy osiągnąć nie zdoła, liczyła na to, prze-mocą, tj. liczebną przewagą na bojuwiskach nas pokonać. Dla tego zbyt chytro i postępnie żywiła i wzniecała ona już od dawna w Francji ducha wściekłej zemsty ku nam, w innych zaś krajach, np. w Rosyi, Włoszech i Rumunii żywiła ona niezasyczoną żądze zaborów. I tak zdołała ona powoli te narody dla siebie ujarzmić, i tając przed nimi swe właściwe dyabelskie dążności, wciągnąć je wnet w obecną wojnę, aby i oni w nieszczęśliwym zaślepieniu, chcąc niechcąc krew swą przelewali niby to w obronę ludów, przez nas zgwałconych, w rzeczywistości zaś jedynie na korzyść Anglii. — Widząc, że wszystkie dotychczasowe usiłowania nie przyniosły skutku pożądanego, Anglia wraz z Francją wywołały rewolucję rosyjską, która carat usunęła. Nastał tam natenczas nowy rząd. Anglii i Francji przychylniejszy. Lecz krótka tylko była radość, czczą nadzieją sprawców rewolucyi, boć nastąpiło właśnie to, czemu oni zapobiedz chcieli. Rosya zawarła z nami pokój i odłączyła się od dotychczasowych sprzymierzeńców swoich. A tego już od dawna się obawiając, umiała Anglia już zawczasu nawet Stany Zjednoczone Północnej Ameryki zaplatać w swe szuki. A chętnie Wilson, prezydent tychże Stanów, na to się zgodził, początkowo, by korzystać z nadzwyczajnej okazji do wielkiego zarobku, po temu zaś, by przez swą pomoc wojenną o ile możliwości ratować dolary tym Państwom na prowadzenie wojny pożyczone — dotychczas 50 miliardów marek. — Ta pomoc Wilsona jest obecnie jedyną ale i ostatnią nadzieją Anglii i Francji. Ludzka oni się nadzieja, że zjednoczonym ich zabiegom uda się jednakowoż nas zgładzić. I tak pewne są one swej sprawy, że na ostatniej swej naradzie wojennej w lutym r. b. w Versailles ponownie oświadczyli, że bez wszelkiego względu pragną dalszej wojny i przelew krwi, a o pokoju zgola nic wiedzieć nie chcą. —

Któż zatem przedłuży wojnę?



## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ugniatanie opinii polskiej w sprawie górnośląskiej. Naszym „ludziom przyszłości”, jak się sami nazywają, popsuły się szyki w sprawie wyborów w Gliwicko-Lublinieckiem. W politycznej zbrojowni swojej mają jeden stary rekwizyt przeszłości, i ten, ile razy im potrzeba, wyprowadzają do boju. Jestto znany zarzut wobec „Katolika”, jakoby wyteżał od lat siły, ażeby Górny Śląsk przy wyborach znowu doprowadzić do centrum, i oddać lud, jak pisacze lubią, w niewolę centrową. Za czasów dawnego „Górnoślązaka” i „Polaka” był to pierwszy konik polityczny, na którym przeciwko „Katolikowi” jeżdżono. Myśleliśmy, że ten konik powoli już zdechł, po tylu latach służby, mianowicie też w czasach wojny, gdzie jak na ludzi, tak na konie ciężkie przysłyły czasy. Tymczasem starego greka wyprowadzili obecnie znowu na widok w „Nowinach” opolskich. I bardzo nam się zdaje, że wyprowadza go ten sam ujeżdżacz, który w dawnym „Górnoślązaku” go dosiadał.

Więc znowu słyszymy stare bajdy, po raz setny odgrzane, że „Katolik” i jego redaktor nic innego nie robi, jak mózg sobie suszy, aby Górny Śląsk do centrum doprowadzić. I znowu po staremu daie się do zrozumienia, że on inaczej nie może, bo jest kupiony przez centrowców. W czasie wojny podwyższył bowiem kapitał o pół miliona. Ta wiadomość już dawniej pojawiła się w gazetach, ale przez to, że ją teraz w przejrzystym celu powtarzają, nie stała się prawdziwszą, aniżeli wtedy, gdy się pojawiła.

Wreszcie odsądza się „Katolika” od wszelkiej zasługi wobec ludu polskiego na Śląsku i dekretuje się, że za dawniejszych czasów był dobrą gazetą, ale teraz nią nie jest.

Przepraszamy czytelników, że ich tem wszystkim nudzimy. Ponieważ przeciwnicy nasi bardzo są wytrwali w oczernianiu nas, przeto choć raz coś o tem czytelnikom donosimy.

To wszystko głosi się w chwili, gdy redakcja nasza w sprawie wyborów w Gliwicko-Lublinieckiem oświadczyła, że nie spiera się o to, czy polscy wyborcy do Koła mają wybierać, tylko o to, kto ma być kandydatem polskim. W chwili, gdyśmy komitety polskie wezwali, aby postawiły takiego kandydata, na którego by się w zgodzie wszyscy Polacy skupić mogli, wobec takiego stanowiska zarzuty, o jakich powyżej piszemy, może podnosić tylko zła wola. Ona to stale ugniatana opinia polską przeciwko „Katolikowi”, chcąc wykazać, jak „gazety przyszłości” na G. Śląsku są potrzebne.

Te ataki nie napelniają nas troską. Od 15 lat ciągle się powtarzają. „Ludzie przyszłości” rozmaitego rodzaju przypuszczali te same szturmki. Ale wszyscy przywódcy szturmujących gdzieś się zapodziali; gazety wyszły im z rąk, a „Katolik” ciągle wychodzi, jak wychodził a jego redaktor zaś ciągle jest w tej samej służbie na G. Śląsku, do jakiej się zaprzął przed 25 laty. Można powiedzieć, że w sprawie polskiej na G. Śląsku „Katolik” jak był, tak jest, jedynym stałym punktem; wszystkie dotychczasowe „gazety przyszłości” natomiast były objawem przejściowym.

Czy te realne prawdy nie skłonią opinii polskiej do zastanowienia się gruntowniej nad sprawą polską na G. Śląsku? Cudów w polityce nie ma, więc i ten rozwój sprawy musi mieć podstawę w naturalnych warunkach górnośląskich.

— Nowe przepisy w sprawie obuwia. Urząd państwowy zaopatrywania w obuwie wydał obwieszczenie według którego odtąd podlega karcie zakupowej tylko nowe obuwie, którego podeszew przynajmniej do połowy jest ze skóry, nawet jeżeli podeszew podbita jest ochraniaczami lub częściowo zrobiona jest z drzewa lub innego materiału. Zanim fabrykant odda na sprzedaż obuwie podlegające karcie zakupowej, powinien je naznaczyć stemplem na podeszwie: „Bedarfsscheinpflichtig”.

Związki komunalne mają prawo pozwolić w swym okręgu na sprzedaż noszonego obuwia lub sporządzonego ze starych materiałów tylko na kartę. Poświadczenie zakupowe można otrzymać tylko na osobisty wniosek i tylko dla siebie — odstępować ich nikomu nie wolno. Jedna osoba otrzyma tylko jedną kartę rocznie, która ma wartość przez rok, lecz nie daje gwarancji utrzymania obuwia.

Do poświadczeń mają prawo osoby, które nie posiadają więcej jak jedną parę możliwego obuwia i którego podeszew składa się przynajmniej do połowy ze skóry.

Jeżeli kto poda poświadczenie, że oddał 2 pary dobrego obuwia do składnicy odzieży i jeżeli jedna z tych par nie przechodzi nr. 35, może otrzymać kartę tylko na obuwie dla dzieci.

Karty zakupowe na obuwie uprawniają do zakupu takowego w całym państwie niemieckiem.

Nowe rozporządzenie obowiązuje od dnia 1-go kwietnia r. b. Wydane przed tym terminem karty zakupowe mogą być zużyte tylko do 1-go czerwca 1918 roku.

— Towarów zajętych niewolno sprzedawać bez poświadczeń! Jak ogłasza ponownie urząd dla podziału odzieży władze winny pilnie zważać na to, aby kupcy i handlarze towarów zajętych nie sprzedawali bez poświadczeń. Każde przekroczenie pociąga za sobą karę sądową, a jeżeli się powtórzy zastrzeżenia sobie urząd obłożenie aresztem i wywłaszczenie zapasów. Poświadczenia uprawniające do nabywania towarów tkackich, włóczkowych i igliczkowych potrzebne są, chociażby owe towary wykonane były z surowców nleżających.

— Poświadczeń na zakup nie wolno zmieniać ani poprawić! Są osoby, które bez wahania zmieniają lub poprawiają samowolnie podpisane już i ostemplowane przez władzę poświadczenia na zakup. Częstokroć dzieje się to tylko dla wygody lub wskutek lekkomyślności. I tak np. pewna pani, która nie mogła zużytkować poświadczenia w czasie onaczonym, zmieniła na niem datę, za co odpowiadać musiała przed sądem. Zwracamy zatem ponownie uwagę, że wszelkie podobne poprawki są fałszowaniem dokumentów i surowej podlegają karze.

— Wiadomości o zaginionych wojakach. W ostatnim czasie procederowe biura wywiadowcze ofiarowują swą pomoc do wywiadzenia się o zaginionych wojakach. Surowo przestrzedz należy przed posługiwaniem się takimi przedsiębiorstwami celem wysledzenia zaginionych. Wiadomości o osobach wojskowych, o ile chodzi o pruską kontyngent, udziela „Zentralnachweisbüro des Kriegsministeriums in Berlin N. W. Z.” dla bawarskich, saskich i württemberskich kontyngentów biura odnośnie w Monachium, Dreźnie i Sztutgarcie. Jeśli te urzędy wiadomości żadnej udzielić nie mogą, należy zwrócić się do odnośnego towarzystwa niemieckiego Czerwonego krzyża, które rozporządza rozległą organizacją zajmującą się wywiadywaniem o zaginionych, i które jest w związku z wszystkimi w rachubę wchodzącymi urzędami zagranicznymi. (Jakie towarzystwo w poszczególnym wypadku jest odpowiednim, wynika z wskazań wywieszonych na urzędach pocztowych o ruchu pocztowym z jeńcami wojennymi.) Osoby prywatne i przedsiębiorstwa procederowe według istniejących przepisów wogóle nie mogą zwracać się z bezpośrednimi zapytaniami do zagranicy, muszą one przeto zawsze zwracać się do urzędów niemieckich albo do niemieckiego Czerwonego krzyża. Posługując się takimi pośrednikami, wydaje się tylko pieniądze niepotrzebne. Wszystkie urzędy i Czerwony krzyż udzielają bezpłatnie wiadomości i nie pobierają żadnych opłat za zapytania zwrócone do zagranicy i za wywiady o ujętych towarzyszy.

Bytom. (Sprawy żywnościowe). Dowiadujemy się, że w obwodzie przemysłowym G. Śląska miasta i gminy usiłują zabezpieczyć dostateczniejsze odżywianie ludności. W pierwszym rzędzie chodzi o zaopatrzenie dzieci niżej lat 2. Dla dzieci tych, dla których brak obecnie mleka, wydzielają się będzie 750 gramów cukru miesięcznie, tak, że w przyszłości dla dzieci otrzyma się po trzy funty cukru na miesiąc. Cena ziemniaków wzrosła o fenig na funcie. Racye ziemniaków będą jednak znowu wydzielane jako domieszka do chleba tak, jak to było przed 15. lutego. Podrożeje także mięso, a mianowicie funt wołowiny podrożeje o 20 fen., cielęciny o 10 fen., a kielbasy o 20 fen.

Miechowice. Ks. prob. Kuboth opuścił ma tutejszą parafię udając się na odpoczynek do Nysy, gdzie zamieszka w willi „Ziethen”. Przez 26 lat zarządzał ks. Kuboth tutejszą parafią. W dniu 15 kwietnia ustąpił ze stanowiska proboszcza, a parafią administrować będzie ks. wikary Plewnia. Patronat parafii miechowskiej, od którego zależne jest mianowanie nowego proboszcza, posiada hr. Tiele-Winkler.

Ruda. (Ze spraw gminnych). Posiedzenie przedstawicieli gminnych załatwiło się szybko z porządkiem obrad. Ustalono etat gminny, kończący się w dochodach i rozchodach sumę 5 276 800 mk. Podatki gminne na rok bieżący niższo o 20% na 180%. Ze w gminie naszej położenie gospodarcze jest coraz lepsze, zawdzięczamy temu, że złączono tu obwód dworski, który wcielono do gminy.

Król. Huta. (Bony miejskie). Miasto wydało nowe bony 50-fenygowe. Dawniejsze bony z 1 grudnia są nieważne. Kupcy mogą jednak stare bony przyjmować do 10 kwietnia.

Katowice. (Za 75 papierosów trzy miesiące więzienia). Pomocnik pocztowy Erych Grötschel odpowiadał przed sądem bytomskim za kradzież trzech paczek papierosów, każda po 25 sztuk. Grötschel przywłaszczał sobie papierosy przy przeładowywaniu przesyłek pocztowych, z których jedna z papierosami była uszkodzona. Sąd skazał go za to na 3 miesiące więzienia.

Zaborze. (Los górnik). Kruszek Sobel z Przyszowic, pracujący w kopalni król. Ludwiki odniósł poważne okaleczenia a mianowicie złama-

nie nóg, podczas pracy w podziemiach. Umieszczono go w lecznicy.

Gliwice. (Z powodu kielbasy). Na kopalni tutejszej wydzielano robotnikom kielbasę. Maszynista Schmidt, który nie mógł opuścić maszyny, będącej w biegu, prosił swego znajomego, aby go zastąpił przez czas wydzielania kielbasy. Gdy zastępca nie przybył, Schmidt zastawił maszynę i udał się po kielbasę. Maszynista spowodował przez to przerwę w pracy. Zarząd kopalni wydał go natychmiast z pracy, a władza wojskowa powołała go pod broń. Oprócz tego wytoczono Schmidtowi sprawę karną przed sądem wojennym o usiłowaną zdradę kraju. Sąd atoli uznał, że oskarżony, będąc głodnym, nie zdawał sobie sprawy z tego, iż przez zastawienie maszyny spowoduje przerwę w pracy i szkodę państwu. Dla tego go uwolnił od winy i kary.

Stare Siołkowlce. Przed kilku dniami rozbiegały się konie zaprzężone do woza, z którymi pewien chłopiec wracał z pola. Konie wpadły na idącą drogą Michała Skorę, który chwycił za dyszel i kawał drogi był przez konie wieziony. Gdy następnie dyszel puścił, przeszły przez niego konie i wóz. Nieszczęśliwego zawieziono do domu. Zdaje się, że niebezpiecznych uszkodzeń na szczęście nie odniósł.

Dzikaństwo. (Wypadek kolejowy). W zeszłym tygodniu gdy pociąg towarowy jechał z Opola do Nysy i w pobliżu Dziekaństwa przejeżdżał, złamała się u jednego wagonu oś; obydwie koła odleciały na bok, wskutek czego wóz spuścił się na szyny, a drugi wagon za nim się wykołysił. Chciano jednak dojechać do Komprachcic i ujechało całą siłą pary z jakie 500 metrów, lecz wagon wrył się w ziemię i dalej nie szło. Odpięto więc przednie wagony i dojechało do Komprachcic. Tylny wagon musiano z powrotem do Opola odtransportować, co uskuteczniło za pomocą lokomotyw sprowadzonych z ludźmi z Szydłowa i Opola.

Lwów. († Tadeusz Rutowski). Przed świętami zmarł prezydent miasta Lwowa Dr. Tadeusz Rutowski, którego nazwisko tak ściśle związane jest ze Lwowem i inwazyją rosyjską do Galicji. Śp. Rutowski urodził się w r. 1853, pracował przez pewien czas w „Nowej Reformie” i „Słowie Polskie”. Wybrany posłem do rady państwa i do rady miejskiej lwowskiej położył wielkie zasługi około społeczeństwa. Podczas inwazyi rosyjskiej nie tylko pozostał na stanowisku, ale w zastępstwie prezydenta Neumanna objął kierownictwo miasta w najtrudniejszych chwilach. Do zadania dorósł w zupełności. Sprężysty i czynny, zapobiegł skutecznemu niedzielnictwu, uciskowi władz rosyjskich. Wobec Rosyan zachował w pełnej mierze godność i takt, nie tracąc zresztą ani chwili nadziei, że rządy Rosyan są przejściowe i że Lwów odzyska charakter polski. — Z końcem czerwca 1915 wywieziono go jako zakładnika do Rosji, skąd dopiero przed rokiem wrócił, ze zdrowiem niestety zrujnowanym. Zamianowany komisarzem rządowym Lwowa i przyjęty przez całą ludność z zapalem, zdał dopiero przed kilku dniami rządy miasta swemu następcy.

Umarł więc na posterunku, pozostawiając po sobie pamięć dzielnego ohywatela kraju i gorące uznanie społeczeństwa. Nawet polityczni przeciwnicy, z którymi walczył w sposób rzeczowy i lojalny, oddają chętnie hołd jego talentowi, gorącej miłości kraju i wyższemu pogładowi na sprawy narodowe.

### Czytelnia w Król. Hucie.

Donoszę wszystkim z Król. Huty i okolicy, iż od dnia dzisiejszego można znowu wypożyczać książki z biblioteki Czytelni ludowej, która jest otwarta co środa i sobota od godziny 7-10 wieczorem. W Czytelni wyłożone będą gazety i czasopisma dla czytelników. Czytelnia znajduje się w domu bankowym przy ul. Gieralda nr. 8 na lewo.

Szukalska, bibliotekarka.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.

### Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-  
ja szybko Kasperka  
nasieranie i tabletki  
(nacier. 4.00. tabl. 2.00 m.  
Do nabycia tylko praw-  
dziwe w

Aptecz. w Koszęcinie  
(Koschentin O.-S.)

Kupuję każdą partycję

### niel i garnu

kolory czarnego, białego,  
popielatego, w rolkach na  
tekturkach i motkach.  
również luzno. Oferty w  
wzorami nadsyłać do  
Jg. Mandowski, Pleszew  
(Pleschen 1/P.) Tel. 10).

## Dziewczyny

do roznoszenia gazet  
na Radzionkow mogą się zaraz  
zgłosić.

Müller, Radzionków, ulica Główna.